

ŚWIADECTWO

PRAKTYCZNEGO EGZAMINU

NA NAUCZYCIELA PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Pani *Ratynska Pelagia-Maryja*
urodzona dnia *13 czerwca 1907* r. w *Gosnowie*

(powiat *bedziński* *bedziński*),

religii (wyznania) *rzymsko-katolickiej* tymczasowa nauczycielka

w *Gosnowie* (powiat *zawierciański*),

województwo *zawierciańskie* za-

mięni na nauczycielkę publicznych szkół powszechnych po raz *pierwszy*,

zdała go w dniu *13 marca 1930* roku na podstawie

przepisów z dnia 14 grudnia 1928 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 1, poz. 3)

z wynikiem ogólnym *bardzo dobrym*

P. *Ratynska Pelagia*

tem samem kwalifikacje zawodowe

wszechnych w myśl art. 7 Rozporządzenia

z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28)

w *Gosnowie*

EGZAMINATOROWIE: *J. Krzyżowski*

Władysław Rajczyk

Stanisław Węgrzyn



Skala stopni: bardzo dobry, dobry

Sign. S. P. P.

Drukarnia Państwowa Nr. 45140. 11-II 29. 10,000.



Wydawnictwo Rodzinne

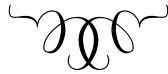
Spis treści

Spis treści.....	2
Dzieciństwo i młodość.....	4
Służba nauczycielska do wybuchu II wojny światowej.....	7
Rodzina.....	9
Dalsza służba nauczycielska	11
Stosunek do rodziny	13
Stosunek do Pana Boga.....	14
Tybysie	15
Stosunek do bliźnich.....	17
Choroba i odejście.....	19
Aneks: Szkoła w Józefowie i szkoła powszechna nr 2 „Na Dębniku”	20

W ciemnościach postać mi stoi matczyna,
Niby idąca ku tęczowej bramie –
Jej odwrócona twarz patrzy przez ramię...

Juliusz Słowacki

Wiersz Juliusza Słowackiego bardzo dobrze oddaje stan mojego serca, gdy myślę o mojej śp. Mamie. Pragnę utrwalić pamięć o Niej. Trudne to zadanie wobec osoby najbliższej. Wszystko, co Jej dotyczy, jest bolesne. Często chcę o coś zapytać, a tu za późno... Myślę jednak, że takie wspomnienia, a zarazem wzorce, są potrzebne naszym potomkom.



Dzieciństwo i młodość

Pelagia Ratyńska, moja Mama, była najmłodszym dzieckiem Grzegorza i Emilii z Niedbałów małżonków Ratyńskich. Urodziła się 13 lipca 1907 r. w Józefowie¹. W prowadzonej w języku rosyjskim księdze chrztów kościoła parafialnego pw. św. Joachima w Zagórze pod numerem 1197 wpisano (w tłumaczeniu na język polski):

Działo się w wiosce Zagórze, 2/15 lipca 1907 roku o godzinie dziewiątej z rana. Stawił się Grzegorz Stanisław Ratyński maszynista z Józefowa, lat 46, w obecności: Antoniego Niedbały i ... [nieczytelne] pełnoletnich z Józefowa i przedstawił nam niemowlę płci żeńskiej, które urodziło się 13 lipca w Józefowie o godzinie piątej po południu z prawowitej jego żony Emilii, z domu Niedbał, lat 35. Podczas chrztu świętego, który odbył się tego dnia, ksiądz Ludwik Żydziński, wikariusz, nadał niemowlęciu dwa imiona: Pelagia Maria, a chrzestnymi tego dziecka zostali Antoni Niedbał i Julia Niedbał. Akt ten został przeczytany przez wszystkich i podpisany (z przyczyny braku wykształcenia obecnych) przez nas i ojca dziecka.

Pelagia urodziła się na terenie zaboru rosyjskiego. Jej starsze rodzeństwo chodziło do szkoły z językiem rosyjskim jako wykładowym. Pelagia pobierała nauki początkowe w szkole elementarnej w Józefowie już w języku polskim.

Po ukończeniu szkoły w Józefowie Pelagia podjęła naukę w gimnazjum żeńskim im. Emilii Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej, w którym ukończyła 6 klas. Sytuacja rodzinna zmusiła ją do przerwania nauki w gimnazjum, którego ukończenie co prawda uprawniało do podjęcia studiów wyższych, ale nie dawało zawodu. W 1920 r., w wieku 13 lat, Pelagia straciła ojca, który do tej pory utrzymywał rodzinę. Czasy były bardzo trudne². Pelagia nie mogła i pewnie nie chciała narażać matki na ponoszenie kosztów jej ewentualnych studiów wyższych. Aby zdobyć zawód i móc się samodzielnie utrzymać, w roku szkolnym 1924/25 podjęła naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim im. Marii Konopnickiej w Sosnowcu.



Pelagia na fotografii z 1925 r.

¹ Część najpierw wsi, potem miasta Zagórze, przyłączonego w 1975 r. jako dzielnica do Sosnowca.

² Okres po zakończeniu I wojny światowej, wojny polsko-sowieckiej, walk o ustalenie granic Polski po odzyskaniu niepodległości, a także formowania ustroju polityczno-gospodarczego, w tym problemy z galopującą inflacją.

Seminarium nauczycielskie żeńskie powstało w 1922 r. z inicjatywy Władysława Mazura³, który był jego pierwszym dyrektorem (do 1925 r.). Jakże ciekawym faktem jest, że Władysław Mazur pochodził z Cyranki⁴ koło Mielca⁵ – spod Mielca pochodził późniejszy mąż Pelagii, a i ona sama spędziła tam, już z rodziną, lata wojenne.

W drugim roku nauki Pelagii w seminarium jego dyrektorką (do 1929 r.) była dr Władysława Tatarzanka⁶, powołana na to stanowisko z dniem 1 września 1925 r. przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Według przekazu Pelagii w okresie, gdy była uczennicą, seminarium mieściło się w dzielnicy Konstancyń, w nie istniejącym już budynku w pobliżu kapliczki upamiętniającej powstańców 1863 r. Z domu w Józefowie do seminarium w Konstancyńwie Pelagia chodziła pieszo. Te dzielnice obecnego Sosnowca na dużym obszarze dzieliły mokradła i Pelagia wspominała codzienne wędrówki do szkoły jako szczególnie uciążliwe. Z powodu braku utwardzonej drogi i błota po kostki buciki młodej seminarzystki często były w opłakanym stanie, a to w szkole było niedopuszczalne. Ile starań musiała włożyć, by je doczyścić przed wejściem do szkoły, można sobie tylko wyobrazić. Co prawda noszone wtedy kalosze⁷ ochronne, ale nie chroniły one cholewek przed błotem.

Pelagia ukończyła seminarium nauczycielskie w roku szkolnym 1925/26. Miała wtedy 19 lat; jej świadectwo dojrzałości nosi datę 8 czerwca 1926 r. Napisano w nim, że sprawowała się w ciągu ostatniego roku bardzo dobrze. Otrzymała oceny: bardzo dobre z pięciu przedmiotów, głównie humanistycznych, dostateczne z matematyki, śpiewu i robót ręcznych, z pozostałych przedmiotów – dobre. W treści świadectwa zaznaczono, że był to zarazem pierwszy egzamin nauczycielski jako uczennicy i że uprawniało ono do pełnienia obowiązków tymczasowej nauczycielki w szkołach powszechnych. Ponadto w treści świadectwa podano, że w czasie pobytu w seminarium pobrała stypendium w łącznej kwocie

³ Władysław Mazur urodził się w Cyrance koło Mielca w 1878r., zginął 1.11.1940 r. w obozie Mauthausen-Gusen. Niezwykle ciekawie opowiada o nim p. Janusz Maszczyk w artykule *Niósł nie tylko kaganek oświaty – wspomnienie o Władysławie Mazurze*.

⁴ Dokument lokacyjny wsi Cyranka z 1470 r. Włączona do Mielca w 1972 r.

⁵ Sosnowiec od Mielca dzieli ok. 220 km.

⁶ Władysława Tatarzanka-Hoszowska (Tatarzanka) urodziła się 2 czerwca 1893 r. w Grzechyni koło Makowa Podhalańskiego. Pracowała m.in. w Krakowie, Zakopanem, Toruniu, Mińsku Mazowieckim i Warszawie. W sosnowieckim seminarium zorganizowała internat oraz półinternat. Poza tym dała się poznać w miejscowym środowisku PPS i z jego rekomendacji otrzymała mandat zastępcy posła. Za zasługi w pracy społecznej i oświatowej została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP i Odznaką Miasta Stołecznego Warszawy. Zmarła nagle w pełni sił twórczych w Zakopanem 10 listopada 1970 r. Zgodnie z życzeniem została pochowana na cmentarzu zakopiańskim, wśród ukochanych przez nią gór.

⁷ Rodzaj gumowców zakładanych na buty, okrywające podeszwę i część obuwia bezpośrednio przylegającą do podeszwy. W pomieszczeniach kalosze się zdejmowało i zostawało w bucikach o czystych podeszwach.

60 zł i jest obowiązana do pięcioletniej służby⁸ w publicznych szkołach powszechnych. Na pamiątkowym tableau figurują owalne zdjęcia 30 maturzystek z nazwiskami. Grono pedagogiczne reprezentują fotografie: dyr. Wł. Tatarzanki, dyr. Wł. Mazura i ks. Ługowskiego, p. A. Cichonia oraz pań: W. Boguszewskiej, Z. Wolskiej, A. Korynkiewicz, Z. Knowiakowskiej, J. Furgo, a także panów: J. Kosińskiego, R. Cichockiego, dr. E. Wierzbickiego, W. Tylmana, J. Bujakowskiego, M. Łukowicza, S. Krzepisza, N. Iskierki, J. Wierzbickiego i J. Leśniaka.

Jako bardzo wymagająca, ale i obdarzoną wielkim autorytetem nauczycielkę, Pelagia w późniejszym życiu często wspominała p. Tatarzankę, która uczyła języka polskiego. To był zresztą jej ulubiony przedmiot, z którego na świadectwie maturalnym miała ocenę bardzo dobrą.

⁸ Obecnie brak takich oczywistych zabezpieczeń ze strony państwa. Można skończyć nieodpłatnie kosztowne studia, pobierać stypendium i po uzyskaniu dyplomu wyjechać za granicę bez jakichkolwiek zobowiązań wobec podatników, tj. przymusowych darczyńców.

Służba nauczycielska do wybuchu II wojny światowej

Od razu po ukończeniu seminarium Pelagia podjęła pracę nauczycielską. Została mianowana nauczycielką jednoklasowej szkoły powszechnej we wsi Masłoński Piec⁹ w gminie Żarki, gdzie uczyła od 1 sierpnia 1926 r. do 31 sierpnia 1927 r. Ze względu na bardzo trudne warunki szkolne i mieszkaniowe (współlokatorki-myszy) oraz osamotnienie i młody wiek (19 lat) tę pracę wspominała jako najtrudniejszą. W tym czasie nauczyła się palić papierosy, z którym to nałogiem nie uporała się do końca życia.

Od 1 września 1927 r. do 28 lutego 1929 r. uczyła w tymczasowej publicznej siedmioklasowej szkole powszechnej w Koziegłowach¹⁰.

Kolejnym etapem jej służby nauczycielskiej był Siewierz¹¹. Od 1 marca 1929 r. do 29 lutego 1932 r. Pelagia uczyła w publicznej szkole siedmioklasowej. W trakcie pracy w Siewierzu *została dopuszczona do praktycznego egzaminu na nauczycielkę publicznych szkół powszechnych po raz pierwszy* i przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla Nauczycieli Szkół Powszechnych w Sosnowcu zdała go 13 marca 1930 r. z wynikiem ogólnym bardzo dobrym. *Uzyskała tym samym kwalifikacje zawodowe do ustalenia w publicznych szkołach powszechnych*¹².

W 1932 r. Pelagia została przeniesiona do siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej w Porębie¹³ i tam pracowała od 1 marca 1932 r. do 1 września 1940 r. Na



Siewierz 22.06.1931 r., Pelagia po prawej stronie u góry (zdjęcie wywołane w zakładzie Foto H. Męćik w Siewierzu; podpisy m.in. Natalia Klossówna, po lewej u góry)

⁹ Wieś w powiecie myszkowskim. W XIX wieku znajdował się tutaj Piec Masłoński, gdzie wypalano rudę żelaza. Obecnie nosi nazwę „Masłońskie”.

¹⁰ Wieś założona w XII wieku o bogatej historii i wielu zabytkach. Obecnie gmina miejsko-wiejska w powiecie myszkowskim, woj. śląskim.

¹¹ Już w XII wieku Siewierz był osadą targową. Obecnie gmina miejsko-wiejska o bogatej historii i wielu zabytkach w powiecie będzińskim, woj. śląskim.

¹² W myśl art.7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 r. (Dz.U. RP nr 28, poz. 258 i nr 53, poz. 512).

¹³ Miasto nad Czarną Przemszą w powiecie zawierciańskim, woj. śląskim, założone jako osada w XIV wieku, o bogatej historii i wielu zabytkach.

skutek zmian prawnych od 1937 r. stała się *nauczycielem publicznej szkoły stopnia III¹⁴ nr 1 w Porębie*. W Szkole Powszechnej nr 1 w Porębie Pelagia uczyła aż do 1 września 1940 r., przy czym przez rok od agresji niemieckiej na Polskę, tj. od 1 września 1939 r. do 1 września 1940 r., uczyła w Porębie w jawnym szkolnictwie polskim¹⁵.

¹⁴ W myśl § 2 rozporządzenia Ministra WRiOP z dnia 12 lipca 1938 r. o przemianowaniu dyrektorów i nauczycieli państwowych gimnazjów oraz kierowników i nauczycieli publicznych szkół powszechnych (Dz.Urz. Min.WRiOP nr 8, poz. 219).

¹⁵ Pismo z dnia 21 września 1948 r. Kuratorium Szkolnego śląskiego w Katowicach z 21 września 1948 r O.Pers.18006/46-Ko 233-R/Sikor, podpisane przez p.o. Kierownika Oddziału Personalnego mgr. Wojmira Woynarskiego.

Rodzina

W 1933 r. w życiu osobistym Pelagii nastąpiło istotne wydarzenie – poznała swego przyszłego męża. Z zachowanych przedwojennych fotografii spogląda na nas rozmarzona młoda kobieta. Taką poznał ją Antoni Kościelny, student prawa UJ w Krakowie, który w 1933 r. otrzymał pracę w Urzędzie Gminnym w Zagórzcu. Prawdopodobnie poprzez Stefana Ryńcę, szwagra Pelagii, również pracującego w tym urzędzie, pojawił się w domu rodziny Ratyńskich. Pelagia pracowała w Porębie i przyjeżdżała do domu na niedzielę. Młodych ludzi połączyło gorące uczucie, tak że pobrali się już w 1934 r., mimo że nie mogli zamieszkać razem. Pelagia nie zrezygnowała z pracy w Porębie i wspierała Antoniego, aby mógł ukończyć studia.

Ślub Pelagii z Antonim Kościelnym miał miejsce 11 sierpnia 1934 r. o godz. 8 w kościele pw. NSPJ w Strzemieszycach¹⁶, w obecności Józefa Anioła¹⁷ leśniczego w Strzemieszycach Wielkich i Emilii Ratyńskiej¹⁸ z Józefową jako świadków. Antoni – student prawa UJ – miał lat dwadzieścia pięć i mieszkał w Krakowie w parafii św. Szczepana, Pelagia była nauczycielką, liczyła lat dwadzieścia siedem i mieszkała w Porębie Mrzygłodzkiej. Małżeństwo to poprzedziły trzy zapowiedzi ogłoszone w kościołach parafialnych w Porębie Mrzygłodzkiej i św. Szczepana w Krakowie. Religijny obrzęd został dopełniony przez księdza prałata Mieczysława Rogójskiego, miejscowego proboszcza, i podpisany przez młodych małżonków oraz świadków.

W 1941 r. Pelagia wyjechała w rodzinne strony swojego męża, tj. do Mielca, i w końcu małżonkowie mogli zamieszkać razem¹⁹. Wynajmowali mieszkanie na poddaszu w bloku 23/24.

Po ośmiu latach małżeństwa Pelagia ponownie oczekiwała potomstwa. Oczekiwaniu towarzyszył wielki niepokój, gdyż pierwsze dziecko, synek, w 1938 r. po bardzo trudnym porodzie, zagrażającym życiu Pelagii, przyszło na świat nieżywe. Ochrzczone zostało tylko z wody. Pelagia nigdy nie mówiła o tej wielkiej tragedii, jaka dotknęła jej rodzinę.



Poręba, 13 grudnia
1934 r. (Zakład Fot.-Art.
P. Frączkowska, Zawiercie
– filia Łazw)

¹⁶ Obecnie dzielnica Dąbrowy Górniczej.

¹⁷ Mąż Anny, siostry Pelagii.

¹⁸ Matka Pelagii.

¹⁹ Patrz *Historia życia Antoniego Kościelnego...* www.moja-rodzina.com.

Tym razem Opatrzność była jednak łaskawa: w niedzielę 30 sierpnia 1942 r. przy pomocy położnej Zofii Mazanowej urodziła się zdrowa córka Elżbieta. 13 września 1942 r. została ochrzczona przez ks. Tomasza Rzepkę w kościele pw. św. Mateusza w Mielcu.



Pelagia z mężem i córką

Dalsza służba nauczycielska

Po ślubie Pelagia – już jako Kościelna – kontynuowała pracę nauczycielską. Trudne czasy zmuszały do podjęcia pracy bez względu na warunki rodzinne i mieszkaniowe. W czasie okupacji niemieckiej Pelagia uczestniczyła w tajnym nauczaniu, najpierw w Porębie, a potem w Mielcu. Od 1 września 1940 r. do 1 września 1941 r. brała udział w tajnym zorganizowanym nauczaniu, a od 1 września 1941 r. do 1 lipca 1944 r. w tajnym niezorganizowanym nauczaniu²⁰.

Po przejściu frontu znowu było wolno uczyć w formie zorganizowanej i od 1 września 1944 r. Pelagia została nauczycielką publicznej szkoły powszechnej we wsi Trześń²¹, gmina Tuszów Narodowy. Rodzina wynajęła izbę w domu gospodarzy Chruścielów w Trześni, gdyż Pelagia nie byłaby w stanie dojeżdżać do szkoły z Mielca. Opowiadała, że zabierała ze sobą dziecko, które grzecznie spało lub bawiło się w kącie klasy. Takie to były wojenne i powojenne czasy...

Brak własnego mieszkania był przyczyną decyzji powrotu Pelagii z mężem i dzieckiem do matki, w której domu w Józefowie rodzina mogła zamieszkać. W tym celu Pelagia otrzymała od inspektora szkolnego w Mielcu *urlop dla załatwienia spraw osobistych na czas od 21 kwietnia 1945 r. do 4 maja 1945 r. włącznie – w sprawie powrotu do służby na Śląsku*²². W rezultacie na własną prośbę z dniem 31 sierpnia 1945 r. została zwolniona ze stanowiska nauczycielki szkoły w Trześni²³. Wróciła z rodziną do matki i podjęła pracę nauczycielską.

Od 1 września 1945 r. roku Pelagia została nauczycielką w publicznej szkole powszechnej nr 3 w Zagórzcu, gmina Zagórze²⁴. Według adnotacji kierownika szkoły B. Lisowskiej obowiązki służbowe objęła 11 września 1945 r. Szkoła nr 3 wynajmowała wtedy klasy w szkole „Na Dębniku”²⁵. Pelagia uczyła również w Józefowie klasy I i II.

Okres pracy nauczycielskiej aż do października 1956 r., a więc do upadku reżimu stalinowskiego, był dla Pelagii szczególnie trudny jako osoby religijnej i bezpartyjnej. Była zmuszana do nieodpłatnego wykonywania różnych dodatkowych obowiązków, głównie w Zagórzcu, np. prowadziła kursy nauki pisania i czytania w ramach walki z analfabetyzmem, prowadziła nieustanne inwentaryzacje w skle-

²⁰ Orzeczenie Powiatowej Komisji Weryfikacyjnej w Będzinie z dnia 14 czerwca 1946 r. nr.364.

²¹ Obecnie wieś w gminie Mielec.

²² Pismo Inspektoratu Szkolnego w Mielcu z 17 kwietnia 1945 r. nr 390/45.

²³ Pismo Inspektoratu Szkolnego w Mielcu 15 września 1945 r., podpisane przez Inspektora Szkolnego P. Adamskiego.

²⁴ Pismo Inspektoratu Szkolnego w Będzinie z 1 września 1945 r., podpisane przez inspektora szkolnego S. Drozda.

²⁵ O szkole w Józefowie i szkole „Na Dębniku” piszę na końcu niniejszej *Historii*...

pach²⁶, spisy ludności i różnego rodzaju kursy; prowadziła nawet szkolenia z historii WKP(b)²⁷. Niemal codziennie Pelagia wracała z Zagórza do domu około godz. 22. W tamtych szczególnych powojennych czasach było to niebezpieczne, zwłaszcza że Józefów od Zagórza dzielił teren niezabudowany i często mówiono o groźnych napadach. Dopiero po październiku 1956 r. stan zastraszenia minął. Wtedy też na zawsze zniknęła z domu Pelagii ta straszna książka – *Historia WKP(b)*.

Warto zwrócić uwagę na formę urzędowych pism i szybkie postępy komunistycznej tresury. O ile jeszcze w pismach z 1944 r. używano formy „pani”, to w 1945 r. była to wyłącznie „obywatelka”.

W czasie wojny i w pierwszych latach powojennych trudne warunki życia, niedostatek i braki w zaopatrzeniu w niezbędne do życia towary wymuszały szczególną zaradność oraz umiejętności. W czasie wojny Pelagia piekła i sprzedawała ciastka, produkowała mydło, wyrabiała z buraków cukrowych cukierki, a ciasta z marchwi (te także po wojnie).

W szkole „Na Dębniku”²⁸ Pelagia uczyła do 1958 r. W związku z praktyką adwokacką męża i koniecznością zamieszkania w Dąbrowie Górniczej, Pelagia na własną prośbę została z dniem 1 września 1958 r. przeniesiona na stanowisko nauczycielki w Szkole Podstawowej nr 7 w Dąbrowie Górniczej. 31 sierpnia 1962 r. Pelagia przeszła na emeryturę, z tym że od 1 września tegoż roku nadal pracowała w szkole nr 7, ale w niepełnym wymiarze godzin (17 godzin tygodniowo) do około 1964 r., kiedy to zupełnie zrezygnowała z pracy i zajęła się domem i rodziną.



Pelagia pośród uczniów w klasie

²⁶ Zmorą w tamtych czasach były braki (manka) lub nadwyżki (superaty) w sklepach państwowych, wymuszające częste spisy towarów. Zjawisko w sklepach prywatnych nieznanne.

²⁷ *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*.

²⁸ Wspomnienie o szkole „Na Dębniku” i szkole w Józefowie znajduje się w aneksie do tego tekstu.

Stosunek do rodziny

Poza pracą życie mojej Mamy było wypełnione miłością do jej najbliższych. Sama zawsze bez osobistych wymagań, służyła nam pomagając znosić kłopoty i rozwiązywać problemy. Czuliśmy na co dzień Jej miłość i ofiarność. Pracowicie i wiernie aż do końca życia troszczyła się o męża, córkę i wnuczkę. Po przejściu na emeryturę, od około 1964 r. Mama wychowywała wnuczkę Małgosię, dla której była „Babunią”. Miłość i troska o wnuczkę, a także radość z jej obecności wypełniły życie Mamy i nadały mu nową wartość, jaką w życiu rodziny wnosi małe dziecko. Babunia wychowała wnuczkę na szlachetnego człowieka, gdyż sama takim była.

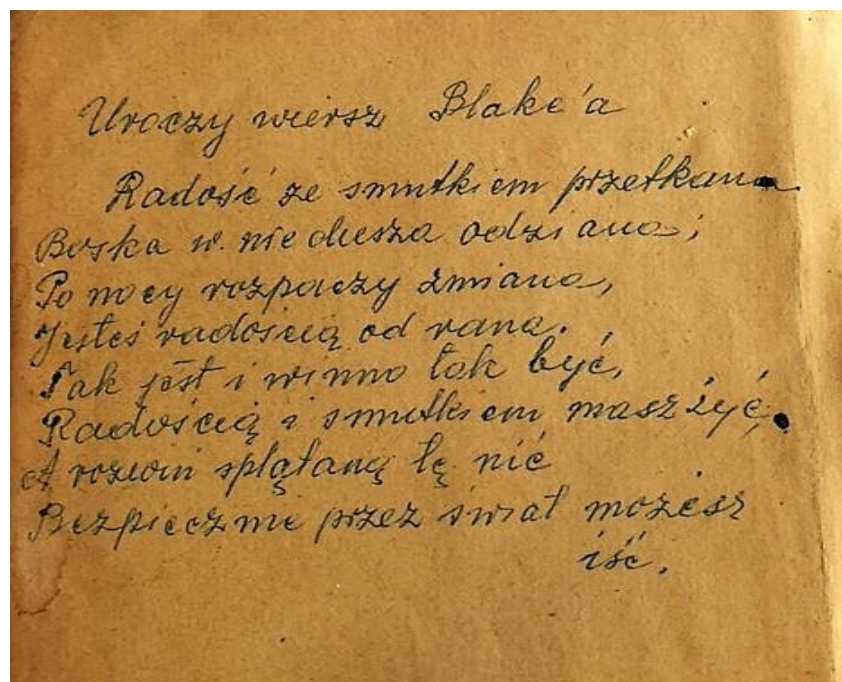


Pelagia z mężem i wnuczką Małgosią
w Ciechocinku, 14 lipca 1968 r.



Z córką Elżbietą w Łądku-Zdroju w 1979 r.

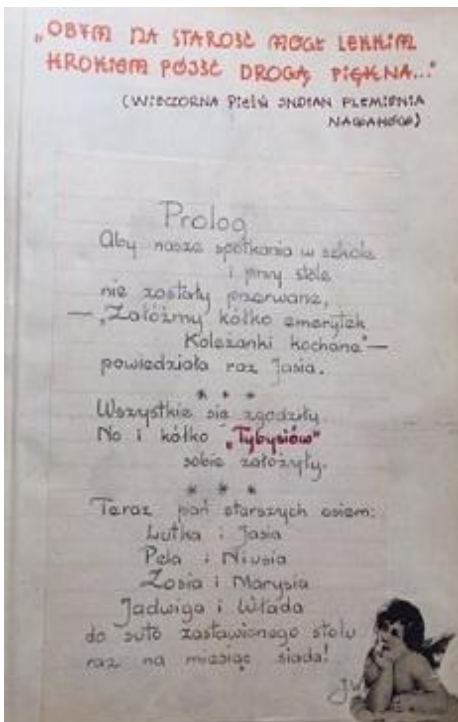
Mama troszczyła się o nas m.in. poprzez urozmaicone, starannie i zdrowo przygotowane posiłki. Jej potrawy i wypieki (mazurki, pączki, serniki...) były najlepsze pod słońcem, gdyż we wszystko, co robiła, wkładała swoje serce. Zostały po Niej dwa zeszyty z przepisami kulinarnymi. W jednym z nich na początku umieściła wiersz, który uznała za *uroczy*:



Stosunek do Pana Boga

Wiersz Blake'a najlepiej oddają życiową postawę Mamy, wynikającą z Jej religijności. Bardzo ukrytej, nie na pokaz – nie mówiła o Panu Bogu, ale całą swoją codzienną, refleksyjną postawą, wyciszeniem się, tym, jak i co mówiła, informowała o Nim. W razie potrzeby tylko krótko powtarzała: *Pan Bóg wszystko widzi* albo w razie kłopotów pocieszała: *nie martw się, bez woli Bożej włos z głowy ci nie spadnie*. Modliła się zawsze w ewangelicznej *izdebce*. Gdy domownicy szli spać, Mama długi nocny czas poświęcała modlitwie. Został po Niej różaniec, książeczka do nabożeństwa z zażółconymi od częstego używania kartkami oraz ulubiony obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, który towarzyszył Jej od lat panińskich. Pewnie Matka Boża, która zawsze przychodzi z pomocą, była oparciem dla Mamy w Jej ciężkim życiu i w chorobie. Zachował się okolicznościowy dyplomik z 6 września 1980 r. z przyjęcia Mamy do grona wielkiej rodziny różańcowej pod opieką Aniołów Stróżów na Jasnej Górze.

Tybysie



Tak to się zaczęło...

Od końca lat 60. XX w. Mama utrzymywała serdeczną więź z koleżankami²⁹ z seminarium: Janką Szczęsną (Rześniowiecką)³⁰, Lutką Pańszczykówną (Musiałową)³¹, Żenią Mutówną (Knobelsdorf), Władą Monsiorówną (Bernattową), Irką Sporną (Szkiałdź)³² i Jadzią Żurkówną (Misiągową). Utworzyły one „Klub Tybysiów” (od *Ty byś mamusiu może to i owo zrobiła*) i w nim się sympatycznie bawiły. Do tego grona zostały przyjęte także inne emerytowane nauczycielki: Niusia (Franciszka Zanderowa)³³, Zosia (Zofia Żurakowska)³⁴, Jadzia (Jadwiga Wąsikówna)³⁵ i Marysia (Maria Bujakowa). Przyjęte po surowej selekcji, gdyż musiały to być panie nadzwyczajne. I wszystkie były takie – nauczycielska elita. Taktowne, skromne, życzliwe, uśmiechnięte. Wytworne duchową elegancją. Były inteligentne i dobrze wychowane. Jakże ciekawe były ich rozmowy i dyskusje. Można

było wtedy zapomnieć o całym świecie, a zarazem wiele się nauczyć. Nigdy nie było przerywania rozmówczyni, nie było narzekania czy też mówienia o własnych chorobach. Podjęcie takiego tematu byłoby *faux pas*... Wszystkie dużo czytały; najczęściej książki sobie pożyczały, a potem był to wdzięczny temat do dyskusji.

Mama do spotkań przygotowywała się starannie. Zbierała różne ciekawe historie, wierszyki, dowcipy – wszystko po to, aby koleżankom zrobić przyjemność. To była istota ich spotkań: nie mówić o sobie. Zachowywać się tak, aby ze mną innym było dobrze i miło. Jednym słowem reprezentowały

²⁹ Razem ukończyły seminarium i są na okolicznościowym tableau.

³⁰ Zmarła 15.06.1985 r., pochowana na cmentarzu w Dąbrowie Górniczej.

³¹ Zmarła 10.07.1989 r. w wieku 92 lat, pochowana na cmentarzu w Elku.

³² Z Irką tylko okazjonalnie, gdyż mieszkała ona w Gorzowie Wlkp. i tam też zmarła. Była na spotkaniu 16.09.1973 r., co odnotowano w *Kronice Tybysiów*.

³³ Zmarła w 1979 r., pochowana na cmentarzu w Dąbrowie Górniczej.

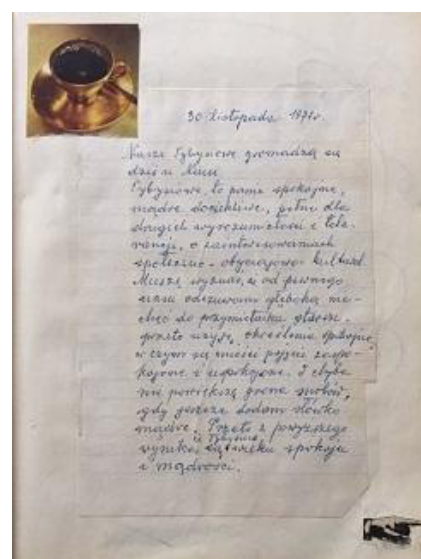
³⁴ Zmarła 23.07.1978 r., żyła lat 75. Pochowana na cmentarzu w Sosnowcu-Zagórzu, w grobie rodziny Gadomskich.

³⁵ Zmarła w 1993 r., pochowana na cmentarzu w Dąbrowie Górniczej.

świat, za którym pozostało wspomnienie i tęsknota. Może to było już ostatnie pokolenie, które takie rozmowy umiało prowadzić. Z pewnością był to skutek wychowania według zasad Tradycji katolickiej w rodzinach i seminarium. Z tych względów seminarium było szkołą cenioną, mimo że państwową. Choć już wtedy silne były zakusy państwa na umysłową niezależność przyszłych nauczycieli. W jednym ze sprawozdań „tybysiówych” Mama wspominała żartobliwie, że je dręczono Komenskim.



Przyjęły pewne zasady, których solidnie przestrzegały: spotykały się raz w miesiącu, za każdym razem u innej. Gości obowiązywał staranny strój, a gospodynię także wykwinny stół i smakowitości, oczywiście na miarę ówczesnych możliwości. Prowadziły *Kronikę Tybysiów*, do której kolejno zapisywały relacje ze spotkań. Tak to trwało około 15 lat, bez nieporozumień, plotek, pretensji czy smutków. Ale smutki są nieodłączne, więc i one wkroczyły w życie Tybysiów. Po kolei odchodziły z tego świata, najczęściej nagle na serce. W ostatnich latach łączyła je świadomość nieuchronnego końca i choć o tym nie mówiły, wzajemnie podtrzymywały się na tej drodze. Może dlatego spotykały się częściej, niejako nadprogramowo, na grę w kanastę. Mama bardzo lubiła kanastę. Bywało, że prosiła: *zagraj ze mną*. Ileż to razy, niestety, odmawiałam...



Fragment wpisu Pelagii po spotkaniu u Niusi Zanderowej

Stosunek do bliźnich

Stosunek Mamy do bliźnich oddaje Jej przesłanie. Często mówiła: *między człowiekiem a człowiekiem jest ciemność*. Chciała w ten sposób wyrazić przekonanie, iż bez patrzenia w górę i nieustannego odniesienia do autorytetu Bożego ludzie nie potrafią tej ciemności rozjaśnić i wzajemnie się zrozumieć, zwłaszcza najbliższe sobie osoby.

Pozbawiona zupełnie egoizmu, zawsze dawała siebie innym: swoją pracę, swój czas, swoje skupienie na sprawach drugiego człowieka i wyrozumiałość dla ich słabości – ale pobłażliwą nie była! Może dlatego w razie potrzeby szukały Jej koleżanki z lat młodości, m.in. Włada, Magdalena i Natalia. Mimo dzielących je istotnych różnic miały w Niej zaufaną powierniczkę i pocieszycielkę, a także oddanego człowieka. Na przełomie lat 40. i 50. XX wieku uratowała Natalię przed niszczycielskimi skutkami wpisania na volkslistę w czasie wojny. Napisała w tym celu i wygłosiła przez komisję weryfikacyjną tak porywające, a zarazem racjonalne wystąpienie³⁶, że oskarżona, skromna nauczycielka, została uwolniona od zarzutu współpracy z Niemcami i mogła nadal normalnie żyć i pracować.

Lubiła rozmowy z młodymi. Szczególną życzliwością obdarzała Halinę, która umiała ciekawie opowiadać. Cieszyła się z jej odwiedzin, wyciągała wtedy małą karafeczkę z lat panieńskich i na znak sympatii częstowała swojego gościa naparstkiem cytrynowki własnej roboty.

Była ciekawa losów innych ludzi, których oceniała refleksyjnie, szukając okoliczności łagodzących i nie osądzając. Słuchała innych z uwagą, nie przerywając, z nastawieniem życzliwym i czymś, co można nazwać wczuciem w sytuację drugiego człowieka. Lubiła i ceniła kontakty z ludźmi, lubiła rozmawiać, ale jej rozmowy to było wsłuchiwanie się w sprawy innych.

Moja Mama miała równe usposobienie, była dobra, szlachetna, uczciwa, mężna i wybacząca. Wewnętrznie jakby schowana za zasłoną. Nigdy nie opowiadała o sobie. Jej zasadą postępowania, a także zasadą wychowawczą było „*nie czyni drugiemu tego, co tobie niemiłe*”.

Nigdy o nikim nie mówiła źle, czy choćby tylko krytycznie. Była jak kobieta opisana w Księdze Przysłów, *która usta swe dla mądrości otwiera, a językiem jej rządzi prawo łagodności*³⁷.

Nie była nudna. Umysł Mamy ciągle twórczo pracował, gdyż jej największą przyjemnością było czytanie. Lubiła książki o ludzkich losach, biografie, ale także kryminały. To był sposób na wymianę

³⁶ Nie zachowało się, choć może być w aktach archiwalnych tej koleżanki.

³⁷ Prz 31, 10–31.

myśli. Świat zawarty w książce był dla Mamy ucieczką od rzeczywistości, lekarstwem na cierpienie i chorobę. Czytała do końca. Nawet na łożu śmierci w mądrym prosiła o książkę.

Dla mnie była najpiękniejsza.

Choroba i odejście

W roku 1966 r. Mama przeszła ciężką operację, której skutki pozostały na zawsze. Mimo, że przez 18 lat była ciężko chora, nigdy z jej ust nie padło słowo skargi, buntu czy narzekania, choćby popularnego obecnie utyskiwania *na złą pogodę* czy *nieodpowiednie ciśnienie*. Cierpiała z dobrocią i uśmiechem, troszcząc się o innych. W sobotę 16 kwietnia 1983 r. źle się poczuła. Powiedziała: „Jak to dobrze, że zachorowałam teraz, bo gdyby za tydzień, to nie mogłabym być u Jasi na spotkaniu” (tybysiovym). Miała nawet przygotowaną nową sukienkę. Tymczasem za tydzień, 23 kwietnia w sobotę, był już Jej pogrzeb. Ewangeliczny złodziej przyszedł niepostrzeżenie... Mama zmarła na niewydolność krążenia 19 kwietnia 1983 r. o godz. 20 w szpitalu dąbrowskim. Została pochowana na cmentarzu w Zagórzcu, przy kaplicy, na miejscu rodzinnym. We mnie pozostała tęsknota i wyrzuty sumienia – mogłam być lepsza, bardziej czuła, bardziej rozumiejąca. Wszystkiego mogło być więcej i bardziej... Nie chcę, żeby moja córka kiedyś tak to przeżywała. Pragnę, aby miała w sercu spokój, który daje myśl o Panu Bogu i niebie. Tam się zobaczymy.

W „Tygodniku Powszechnym” nr XXXVII z 7 sierpnia 1983 r. zamieszczono nekrolog:



Miłego Czytelnika o pobożne westchnienie w intencji mojej śp. Mamy,
Pelagii z Ratyńskich Kościelnej, prosi

Autorka

Aneks: Szkoła w Józefowie i szkoła powszechna nr 2 „Na Dębniku”

Warto pokrótce opowiedzieć historię szkoły w Józefowie³⁸, związaną z historią nieistniejącej już szkoły „Na Dębniku” – szkoły, w której uczyła moja Mama i do której uczęszczałam i ja.

W 1908 r. w Józefowie w prywatnym domu³⁹ Oznera została otwarta samodzielna szkoła jednoklasowa trzyoddziałowa. Do tego momentu dzieci z Józefowa uczęszczały do szkoły w Zagórzcu. Językiem wykładowym aż do 1915 r. był rosyjski. W 1914 r. placówka ze względu na trwające walki była nieczynna; wznowiła swoją działalność rok później, już jako dwuklasowa i czterooddziałowa, a jej kierownikiem została p. Łozicka. Językiem wykładowym był już wtedy język polski. W kolejnych latach kierownictwo szkoły w Józefowie obejmowali kolejno p. Zięba (1916), p. Natkański (1917), p. Smółka (1918), p. Knapik (1919), p. Stanisława Pogorzelska (1920). Do szkoły w Józefowie w 1924 r. uczęszczało 146 uczniów. W 1921 r. w szkole uczyły panie Eugenia Jałkowska i Czubałówna, a później także Sobolewska. W roku szkolnym 1922/23 na miejsce p. Sobolewskiej została zatrudniona p. Piaskowska. W 1925 r. przy szkole w Józefowie założono dla uczniów bibliotekę; liczyła ona 190 książek. Poza tym z inicjatywy nauczycieli i osób prywatnych oraz przy pomocy gminy Zagórze prowadzono dożywianie 22 najuboższych uczniów.

W 1926 r. szkoła w Józefowie została połączona ze szkołą nr 2 „Na Dębniku” (dawna ul. Szkolna 11, obecnie okolice ulic J. Długosza, W. Sikorskiego i Stańczyka) w Zagórzcu w jedną siedmioklasową szkołę powszechną pod kierownictwem p. Stefana Pierzchały. W 1929 r. szkołę zmieniono na żeńską i przyłączono do niej koedukacyjną czterooddziałową szkołę w Józefowie. Kierownictwo nowej placówki objęła p. Jałkowska. Szkoła „Na Dębniku” posiadała 14 oddziałów, do których w roku szkolnym 1935/36 uczęszczało 876 uczniów, z tego 221 w Józefowie. W roku szkolnym 1938/39 szkoła w Józefowie została oddzielona od szkoły nr 2, a potem znów z nią połączona. Po II wojnie światowej w Józefowie, aż do lat 60. XX wieku istniały tylko klasy I i II⁴⁰.

³⁸ Według kroniki szkolnej, prowadzonej przez p. Jałkowską (rękopis w posiadaniu Szkoły Podstawowej nr 9 im. Marii Konopnickiej w Sosnowcu-Zagórzcu) i monografii tej szkoły (maszynopis w posiadaniu szkoły).

³⁹ Znajdował się po prawej stronie dawnej ul. Głównej (obecnie ul. Komuny Paryskiej) patrząc w kierunku Będzina.

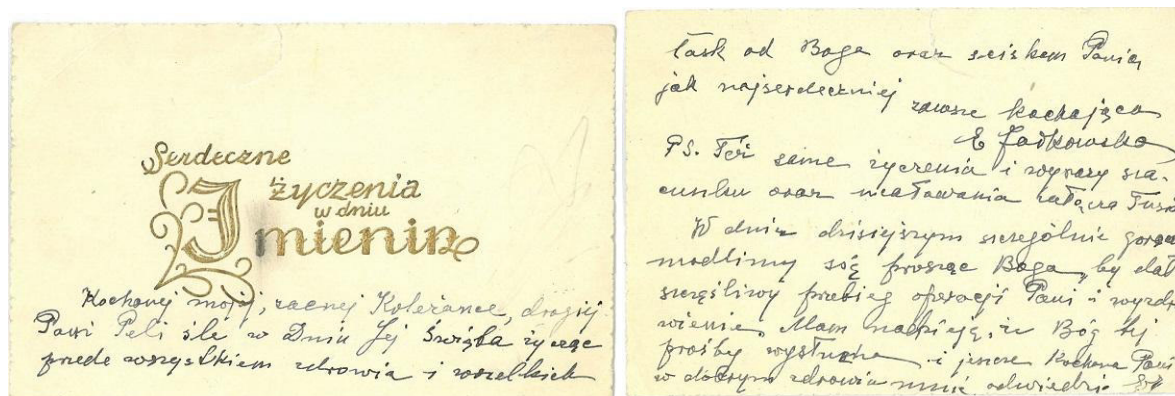
⁴⁰ Po wojnie były plany budowy szkoły w Józefowie, były zbiórki pieniężne, nawet na boisku (obecnie teren zabudowany przez różne firmy po lewej stronie ul. Komuny Paryskiej w kierunku Zagórzca) złożono cegły na budowę, ale w końcu te plany nie doszły do skutku.

Po II wojnie światowej w szkole „Na Dębniku” uczyły dobre, przedwojenne, religijne nauczycielki, oddane swojej pracy całym sercem, z kierowniczką szkoły wielce zasłużoną dla szkoły i Zagórza p. Eugenią Jałkowską⁴¹ na czele. Wymienię choćby panie: Genowefę Korkównę, Bronisławę Lasotową, Eugenię Bogacką i Genowefę Bogaczową. W tamtym czasie szkoła „Na Dębniku” była dobrą szkołą i uczniowie dzielnie, w miarę ówczesnych możliwości, byli przez grono nauczycielskie chronieni przed nachalną indoktrynacją ideologiczną tamtych czasów. Nie tylko uczono, ale i wychowywano, wymagając od uczniów szacunku, grzecznego zachowania i oczywiście stosownego ubrania. Dziewczynki do szkoły chodziły najczęściej w granatowych lub czarnych fartuszkach lub mundurkach harcerskich, chłopcy w marynarkach lub harcerskich bluzach. Dziewczynki zazwyczaj nosiły warkocze, zakończone kokardami ze wstążek. Nauczycielki ubierały się skromnie, ale godnie, w sposób podkreślający ich autorytet⁴². Były starannie uczesane, często też nosiły fartuchy szkolne, pozwalające w tamtych trudnych czasach zakryć ubogie suknie.

W klasach stolik, przy którym nauczyciel prowadził zajęcia, stał na podwyższeniu, aby podkreślić autorytet nauczyciela. Miejsce to nazywano katedrą.

W szkole pracowała higienistka, p. Boguszowa, która dbała o czystość uczniów oraz w razie potrzeby służyła pomocą pielęgniarską. Przy szkole mieszkała rodzina Sroków. Przez wiele lat p. Sroczyzna była w szkole woźną i wykonywała też wszelkie obowiązki porządkowe. Wszystkie te osoby – grono nauczycielskie, higienistka, woźna – nie tylko pracowały w szkole, ale też żyły szkołą „Na Dębniku”, której nawet nazwa nie była banalna.

W pamiętkach po Pelagii zachowała się wzruszająca kartka imiennowa od p. Jałkowskiej.



⁴¹ Była nią aż do roku 1958. Zajmowała skromne mieszkanie na poddaszu szkoły „Na Dębniku”. Ta wielce zasłużona nauczycielka i wychowawczyni urodziła się w 1895 r., zmarła w 1966 r. i spoczywa na cmentarzu parafialnym w Zagórzu. Dawni uczniowie pamięć o p. Jałkowskiej wyrazili m.in. wykonaniem na początku XXI w. nowego granitowego nagrobka i dopóki żyją – modlitwą przy miejscu jej wiecznego spoczynku. W moim archiwum rodzinnym pozostały wzruszające życzenia imiennowe, napisane przez nią w 1966 r.

⁴² Nosiły sukienki z osłoniętymi ramionami lub spódnice o długości zakrywającej kolana.

„Tybysiom”, nauczycielom, przyjaciołom i znajomym mojej
śp. Mamy oraz nauczycielom i pracownikom szkół w Józefowie
i Zagórze – wieczny odpoczynek racz dać, Panie!

